



Nr 8 (288) Sierpień 2021

Chronologia dziejów

W sobotę, 21 sierpnia odbył się mecz piłki nożnej MKS „Victoria” Świebodzice vs KP „Górnik” Wałbrzych. Wynik - 1:2, bramkę dla Victorii strzelił Daniel Borowiec. Według klubu, na meczu było ok. 600 widzów. (Teksty i zdjęcia: Adrian Sitko)



31 sierpnia, Zastępca Burmistrza Miasta Tobiasz Wysoczański wraz z Sekretarzem Miasta Sabiną Cebulą spotkali się z uczestnikami inicjatywy pn. Pula Trip: Łukaszem Ziemnickim „Moto Pyra”, Piotrem Brągiel i Wojciechem Brągiel.

Spotkanie było związane z wyprawą do Chorwacji na skuterach, której towarzyszy wspaniały cel - pomoc choremu Adrianowi. W tym samym czasie jednak przysłała wiadomość, którą podzielił się oddany całym sercem pomaganiu potrzebującym dzieciom, Maciej Więcek. Z uwagi na fakt, że Adrianek nie może już czekać, a pasek darowizn zappełnił się na zielono, #FundacjaNaRatunek zde-

W tym numerze

Chronologia dziejów	1
30 lat spółki Zamek Książ	1
Gazety dawnego Freiburga	2



cydowała, że dofinansuje jego leczenie w pozostałym zakresie. Adrianek dostał lek!

Panowie z Pula Trip wystartowali skoro świt i oznajmili, że zebrane pieniądze przekazane zostaną na leczenie Amelki Gmyrek chorej na SMA – rdzeniowy zanik mięśni!

Jest to kolejna świetna inicjatywa społeczna pn. Pula Trip, zainicjowana i zorganizowana przez naszych mieszkańców: Łukasza Ziemnickiego „Moto Pyra”, Pawła Nasiadkę, Piotra Brągiela i Wojciecha Brągiela. (Zdj. ze strony Urzędu Miejskiego)

31 sierpnia, w Ratuszu Miejskim odbyło się pożegnanie ustępującej z dniem 1 września Dyrektorki Szkoły Podstawowej nr 4 Pani Doroty Uzar.

Wiadomości z Zamku Książ

30 lat spółki Zamek Książ

Zarządzająca najpiękniejszym zamkiem w Polsce, spółka Zamek Książ świętuje we wrześniu jubileusz 30-lecia istnienia. Z tej okazji przygotowano wiele atrakcji, m.in. bezpłatny koncert muzyki z filmów, które nakręcono w Książu oraz okolicznościowe wydawnictwo.

We wrześniu 1991 r. zamek po licznych perturbacjach przeszedł pod zarządek Gminy Wał-

brzych, która powołała do życia spółkę Zamek Książ. Tak rozpoczyna się nasza historia, a co za tym idzie licznych inwestycji, niezwykłych projektów i wydarzeń.

Obchody jubileuszu odbędą się w dniach 16-19 września. Z okazji 30-lecie istnienia spółki, zaplanowano specjalną trasę zwiedzania z przewodnikiem „Przebudowy zamku” oraz zwiedzanie Książa z zestawem audioguide. Do tego, 17 września, wspólnie przeżyjemy muzyczną podróż w czasie podczas koncertu „Muzyka filmowa z Zamku Książ”.

- Bez względu na sytuację polityczną i zmieniające się nieustannie okoliczności, jedna rzecz pozostawała przez te 30 lat stała. Przekonanie wszystkich zarządzających miastem i spółką, że Książ to nasz największy skarb. Naszym celem było i jest utrzymanie i zachowanie zamku oraz jego otoczenia dla przyszłych pokoleń – mówi prezes Zamku Książ, Anna Żabska.

Zespół Redakcyjny „Świebodzice – Dzieje Miasta” życzy z tej okazji Dyrekcji i Pracownikom Spółki Zamek Książ samych sukcesów, zadowolenia z pracy, a także życzliwości i podziwu zwiedzających tę najwspanialszą perłę naszego regionu.

Maria Palichleb

Gazety dawnego Freiburga

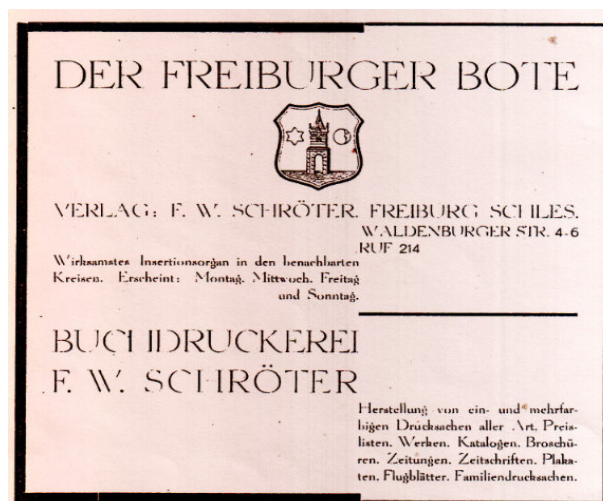
Czy na podstawie jednej notatki prasowej i fragmentów numeru gazety można przedstawić historię czasopiśmiennictwa w naszym mieście? Z pewnością nie! Jeśli jednak uwzględnimy fakt, że tak niewiele, nadal, wiemy o przeszłości Freiburga i jego mieszkańców, wtedy każda informacja jest cenna!

Do niedawna wiedzieliśmy tylko, że ukazywał się „Der Freiburger Bote” (Świebodzicki Posłaniec).

Jego początki wiążą się z inicjatywą Gustava Riecka, właściciela drukarni przy ulicy Wałbrzyskiej 4 – 6. O pierwszym wydawcy wiemy niewiele. Warto jednak zauważyć, że działalność edytorska nie wypełniała całkowicie jego życia. Był również wielkim miłośnikiem muzyki. Dał wyraz swoim zainteresowaniom, komponując utwór, który został wykonany przez chór, w czasie ceremonii otwarcia dworca kolejowego w Świebodzicach, 23

listopada 1843 roku. Istnieją pewne przesłanki, które pozwalają wysunąć hipotezę, że to właśnie on mógł być autorem wielu relacji z wydarzeń muzycznych w naszym mieście, ukazujących się w lokalnej prasie. Gustav Rieck, prawdopodobnie, opisywał ambitne programy relizowane przez kantora Johanna Gottlieba Subirgego. Od 1863 roku wydawnictwo to prowadził F.W. Schrötter, dwadzieścia lat później Moritz Schröter, a od 1907 roku – Marie Schröter. W 1872 roku gazeta ukazywała się dwa razy w tygodniu, od 1887 – trzy razy, a od 1928 – cztery razy. W latach 20 – i 30 – wspomnianą gazetę wydawał Kurt Schröter.

Dzięki anonsovi, zamieszczonemu przez Waldenburger Wochenblatt, w 1907 roku, możemy poznać niektóre fakty z jego życia: W piątek, 12 lipca, wieczorem o godzinie 11.15 odszedł szanowany radny, właściciel drukarni książek, Moritz Schröter. Pan Schröter musiał się poddać operacji, którą szczęśliwie przeżył, lecz po kilku dniach doznał udaru serca. Zmarły był znany we wszystkich kręgach w mieście jako osobistość. Od 1886 roku należał do miejskich stowarzyszeń, pełnił funkcje w administracji Stowarzyszenia Właścicieli Gruntów. W 1861 roku był protokolantem zarządu miejskiego. 16 lat temu, z jego inicjatywy, powstała Nowa Promenada na Galgenberg (Szubieniczej Górze). W 1892 roku zdobył nagrodę na Świdnickiej Wystawie Przemysłu i Rzemiosła, w dziedzinie graficznego kunsztu. Wyeksponowano tu dwie mapy wydane przez niego. Znany był również ówczesnym mieszkańcom z umiejętności strzeleckich. 1895 roku, zdobył pierwsze miejsce w zawodach, zorganizowanych z okazji dorocznego święta - Dnia Sedanu. Zawsze służył pomocą biednym i tym, którzy znaleźli się w trudnym położeniu. Był ofiarnym protektorem wielu stowarzyszeń użyteczności publicznej.





Z krótkiej, przytoczonej tu notatki, wynika, że była to niepowetowana strata dla mieszkańców.

Gazeta ta ukazywała się przez sto lat i w 1942 roku obchodziła jubileusz swego istnienia.

Potwierdzeniem tego faktu jest reklama zajmująca całą stronę formatu A – 4 w Adressbuchu z 1942 roku, na którą składał się taki tekst: „100 lat miejscowej gazety/ Świebodzicki Posłaniec/F.W. Schröter KG/Świebodzice na Śląsku/ul. Wałbrzyska 4/6/ od stulecia / pozostaje rodzimą gazetą/ miasta zegarów i lnu /oraz okolic/ z powodu szerokiego rozpowszechniania/ w mieście i kraju/dla wszelkiego rodzaju informacji/ druk dobrej jakości i tani/ telefon: biuro nr 214 /redakcja nr 215/. Przypomnienie o stuletnim istnieniu na lokalnym rynku, miało na celu zachęcenie czytelników do zamieszczania reklam na łamach gazety, bo było to źródłem znacznego dochodu w skali roku. Tytuł ten był kolportowany w mieście i okolicy. Świadczą o tym informacje prezentujące ówczesne sklepy i domy gościnne.

Jaka była ta świebodzicka gazeta? W zbiorach naszego współpracownika Pana Marka Mikołajczaka znajduje się kilka numerów z lat 30 -. Ponieważ nie były one drukowane na papierze niezbyt dobrej jakości, więc niektóre zaczynają się „krużyć”.

W przeszłości, na łamach Dziejów Miasta, kilka razy pojawiały się teksty, zaczerpnięte z tego źródła.

Możemy zaprezentować kilka fragmentów stron z 45 numeru przedświątecznego wydania „Der Freiburger Bote” z dnia 15 kwietnia 1922 roku. Zostały one dołączone do materiałów, poświęconych Ewangelickiemu Stowarzyszeniu Mężczyzn i Młodzieńców, znajdujących się w zasobach Państwowego Archiwum we Wrocławiu.

Zarówno układ, strona merytoryczna i graficzna – mieściły się w ogólnie przyjętej konwencji edytorskiej tamtej epoki. Najważniejsze były doniesienia z całego kraju i świata, które zamieszczano na pierwszych stronach.

Tytuł pisany był gotykiem. Ponieważ nie dys-



ponujemy starszymi egzemplarzami, więc trudno jednoznacznie określić, czy winieta była stałym, ponadczasowym elementem, czy ulegała ewolucji?

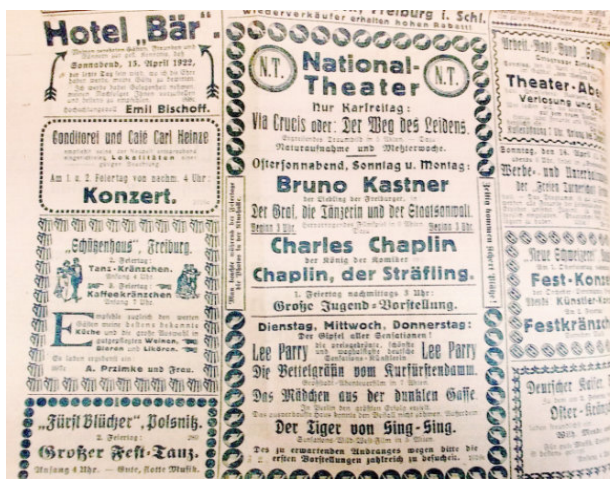
Dzięki niej możemy ustalić częstotliwość ukazywania się, która jest zaskakująca, bo gazeta ta wychodziła trzy razy w tygodniu – we wtorki, czwartki i soboty. Podano numer telefonu – 14 (!), adres redakcji – ul. Wałbrzyska 4. W centralnym punkcie, pod tytułem, znajdował się herb miasta. Możemy także poznać ceny prenumeraty: tygodniowa – 2 marki, miesięczna – 8,70, kwartalna 26 marek.

Lokalizacja drukarni i redakcji przy ulicy Strzegomskiej 1, jak podają nierzetelne źródła, (min. monografia Świebodzic) nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Wskazany adres miał bogatą historię. Pod tym numerem funkcjonowała również piekarnia. Mieściła się tu także drukarnia, ale jej właścicielem był Paul Thiel, który nie miał nic wspólnego z redakcją miejscowej gazety!

Fakt ten najlepiej ilustruje fragment 44 strony Adressbucha z 1932 roku.

Wspomniany numer, a raczej jego część (strony zostały odcięte tak, że zachowała się dolna połowa szpalt – konsekwencją tego jest brak paginacji) pozwalają tylko na częściową orientację w treści. Ocalała jednak część rubryki „Z prowincji i okolicy”, a wśród nich doniesienia z Rothenbach (Gorc). Grossrosen (Rogoźnicy) i Breslau (Wrocław). Ciekawe, że nie zastosowano tu układu alfabetycznego ani stosownej rangi miast. Logika

podpowiadałaby nieco inną kolejność, eksponującą Wrocław. Jest tylko jedno wytłumaczenie takiego uporządkowania: kolejność wpływania poszczególnych informacji.



Na jednej ze stron wydrukowano felieton (?) „Wielkanoc naszych dzieci”, aforyzm: „Ręka ma pięć palców, lecz każda jest inna” i małą reklamę drogerii Georga Meisela na Nowym Rynku (ob. Plac Jana Pawła II), która ma taką maksymę: „Każda kobieta ma tyle lat, na ile wygląda”. Zdobi ją rysunek w owalu – kobiety przeglądającej się w lusterku.

Interesujący jest fragment strony wypełniony reklamami, wśród których wyróżnia się ozdobna ramka, zawierająca ofertę rodziny Siegmundów, w której są cygara, alkohole, a wśród nich polecany szczególnie na święta wielkanocne likier Książki Złoty Krem i bogaty asortyment win: Reńskie, Bordeaux i wina musujące.

W jednym z pól ramki utworzonej przez romby, można przeczytać: Bank Komandytowy Adolfa Waldmanna & Co i Miejskiej Kasy w Dobromierzu (przypomina to przedwojenne czasy świetności tej miejscowości, gdy miała prawa miej-



skie). Poniżej – restauracja Grün-del (Dolinka) w Pełcznicy, Biały Niedźwiedź w Cierniach, wieczór taneczny i teatralny w Sali Hübnera w Lubiechowie. Ta reklama miała charakter okazjonalny, bo zapowiadała jednorazowe wydarzenia.

Natomiast dom gościnny w Mokrzeszowie, „Pod Pokojem” zapraszał na grę w bilard, a Karl Weihrich z Chwaliszowa informował o kręgu tanecznym (zapewne w jego domu gościnnym).

Znaczną powierzchnię, wyróżniającą się wśród innych zajmuje pole wykończone koralikami, a w nim taki tekst: Na wiosenne święta największy wybór nowości w kapeluszach filcowych dla panów i chłopców; kapelusze do stepowania, eleganckie sportowe czapki w dużym wyborze i przystępnych cenach – Emil Schrabek, ul. Młynarska 11.

Dobór prezentowanych tu treści potwierdza, że była to gazeta nie tylko miasta zegarów i lnu, ale również okolicznych miejscowości. Mieszkańcy ich, tą drogą, przekazywali ważne dla nich informacje, które trafiały do szerszego grona czytelników.

Reklama stanowiła ważny element tej gazety – oto kolejne ramki. Pod ofertą Hermanna Haackego, zajmującego się sprzedażą odzieży przy ob. ulicy Henryka Sienkiewicza, znalazła się wiadomość o spotkaniu w hotelu „Pod Jeleniem” z niejakim Biernstem, które odbyło się 17 kwietnia o godzinie 8.00, a dotyczyło wyborów do Reichstagu.

Ciekawie prezentuje się tekst, poprowadzony linią falistą: rozrywkowe doniesienia – dokąd pójdziemy w sobotę i niedzielę 14 i 15 kwietnia? Na to pytanie pojawia się jednoznaczna odpowiedź – propozycja; Dom Strzelecki, uwieńczony tańcem przy dźwiękach jazz bandu. Okazuje się, że nowinki muzyczne docierały do miasta nad Pełcznicą i miały swoich sympatyków.

Natomiast Dom Towarzyski (?) zapraszał 15 kwietnia o godzinie 18.00 na wieczór taneczny w hallu, który uświetnił występ kapeli Schwarza z Wrocławia – wstęp wolny. Czytelnik, który był zainteresowany takim spędzeniem wieczoru stawał przed dylematem, dokąd pójść? O wyborze decydowały indywidualne upodobania, ale oferta Domu Towarzyskiego mogła mieć przewagę nad innymi – chociażby ze względów ekonomicznych, bo wstęp był bezpłatny.

Hotel Kolejowy proponował wieczorny koncert godzinie 6.00, w każdą niedzielę. Pojawiła się również reklama mało eksponowanego domu gościnnego „Pod Zielonym Drzewem” przy ulicy Młynarskiej 2, a także wieczór taneczny w Cafe Mücke w Pełcznicy.

Właściciela tego egzemplarza gazety zainteresowała informacja dotycząca Stowarzyszenia Ewangelickiego Mężczyzn i Młodzieńców generalnego zebrania, które miało się odbyć w niedzielę 22 kwietnia o godzinie 8.00 wieczorem. Podano nawet jego porządek; sprawozdanie protokolanta; sprawozdanie księgowego; wybory; zmiany w statucie i członkostwo w związku; prace renowacyjne; sprawy różne – dary na jubileusz. Ogłoszenie to zamieścił przewodniczący, pastor primariusz, prosząc o liczne przybycie. Powyżej znalazła się informacja dla członków gildii strzeleckiej o głównym zebraniu - 16 kwietnia o godzinie 8.00 wieczorem.

Warto wspomnieć jeszcze o reklamie eliksiru do włosów doktora Müllera, który można było nabyć w drogerii „Pod Lwem” przy ulicy Świdnickiej 1 i Centralnej Drogerii przy Landeshuterstrasse 17 (ob. Henryka Sienkiewicza, w której po wojnie pracował Pan Roszak).

Na kolejnej, zachowanej archiwalnej stronie, pojawiły się oferty wydarzeń kulturalnych. W centralnym miejscu znalazł się repertuar Teatru Narodowego, który mieścił się przy ulicy Wałbrzyskiej 1. Otoczony motywem kół z piktogramami dłoni z palcem wskazującym, co miało dodatkowo zwrócić uwagę czytelników i podkreślić rangę zamieszczonych informacji.

Tylko w Wielki Piątek Via Crucis (Droga Krzyżowa) albo Droga Cierpienia – wzruszające senne widzenie w 5 aktach. Na innej stronie zamieszczono krótkie omówienie tej sztuki. Ponieważ nie zachowała się cała szerokość strony, więc informacja ma charakter fragmentaryczny. Wynika z niej, że bohaterem jest Adam, światowy wędro-

wiec, który poszukuje prawdy, a znajduje nie-szczęścia, zmartwienia i choroby.

W wielkanocną sobotę, wieczorem, w niedzielę i poniedziałek – Bruno Kastner, ulubieniec mieszkańców Freiburga w filmie „Hrabia, tancerka i prokurator”. Innym, proponowanym filmem był Charlie Skazaniec, ze znakomitym aktorem, „królem komików” Charlie Chaplinem, zrealizowanym w 1917 roku. W pierwszy dzień świąteczny, po południu, o godzinie 3.00 – Wielka młodzińcza wyobraźnia; we wtorek, środę i czwartek Lee Perry - niemiecka aktorka i piosenkarka (dziś można usłyszeć jej głos na youtube) w filmie „Hrabina żebraczka”, zrealizowanym na podstawie brukowej powieści, ukazującej się w zeszytach Guidona von Felsa z Kłodzka. Zaplanowano również projekcję filmu „Dziewczę z ciemnego zaułka”, który cieszył największym powodzeniem w Berlinie. Sprzedano wszystkie bilety, a oklaski nie milkły.

Pojawił się jeszcze jeden tytuł „Tygrys z Sing – Singu” - sensacyjny, dziki wschodni film.

Z powyższej oferty wynika, że nie był to ambitny repertuar, obliczony na gusty publiczności o niezbyt wysokich wymaganiach artystycznych. Warto dodać, że były to filmy nieme, więc może gdzieś z boku, w starym kinie, grał ktoś na pianinie...

Przedstawione tu informacje mają charakter drugorzędny, jednak są ważne, bo ukazują klimat miasta i pozwalają poznać ofertę życia kulturalnego w latach 20 - . Tytuły filmów mówią o upodobaniach dawnych mieszkańców i sympatii do ulubionych aktorów: Lee Perry (był to jej pseudonim artystyczny – naprawdę była to Mathilde Charlotte Benz), Brunona Kastnera.

Jedynym źródłem tego typu wiadomości stał się archiwalny egzemplarz. Mimo woli nasuwa się refleksja, że w mieście było zawsze przynajmniej jedno kino (przed wojną dwa i w czasach, które pamiętają starsi mieszkańcy także funkcjonowały dwa: Wolność i związkowe – Włóknierz). A dziś, w drugiej dekadzie XXI wieku, nie ma żadnego!!!

Na tej samej stronie można przeczytać o wielu koncertach, które odbyły się w cukierni Carla Heinzego – w pierwszy i drugi dzień świąteczny o godzinie 4.00, a w Nowej Szwajcarii w Pełcznicy - pierwszego dnia świątecznego. Dom Strzelecki proponował w drugi dzień tańce.

Mieszkańcy Pełcznicy mogli w podobny sposób spędzić popołudnie i wieczór w domu gościn-

nym „Książę Blücher”.

Cały czas musimy pamiętać, że możliwości informowania o wydarzeniach na świecie i w kraju były ograniczone, dlatego pierwszorzędną rolę pełniła prasa.

Formą rozpowszechniania wiadomości były słupy na których przyklejano aktualne wiadomości z różnych dziedzin życia miasta, których było ich kilka. Zbudowane z betonowych kręgów, były ustawiane w różnych punktach. Jeden z nich stał na rogu Rynku i ulicy Stefana Żeromskiego, następny między południową fasadą Rynku a ratuszem. W Pełcznicy - przy kładce, naprzeciwko gasthofu „Pod Orzechem” - kolejny.

Ponadto ogłoszenia mogły być eksponowane w witrynach sklepowych, bo na nie zawsze przechodnie zwracali uwagę.

Z fragmentarycznych informacji wynika pewna prawidłowość: ludzie związani z miejscową



prasą byli obdarzeni talentem muzycznym. W grudniu 1888 roku, w sali widowiskowo – teatralnej Hillera, odbył się koncert, w którym wystąpiła orkiestra fizylierów, w czasie którego zostały wykonane dwa utwory, skomponowane przez redaktora Der freiburger Bote – Roebila. Była to Romanza na skrzypce i Arioso na Klarinet. Obydwa utwory zostały entuzjastycznie przyjęte przez słuchaczy.

Kończąc rozważanie o miejscowym tytule, warto przytoczyć historię pewnej kobiety, kolporterki z Mokreszowa, z 1926 roku. Rozprowadzaniem gazety świebodzińskiej, wśród mieszkańców tej wsi, zajmowała się wcześniej, przez 15 lat, jej matka; po niej odziedziczyła to zajęcie w 1891 roku. Przez 35 lat wykonywała tę pracę, bez względu na porę roku i pogodę. Nie wiemy, na jakich zasadach opierała się. Być może wymagały one od niej przyjazdu do redakcji po określoną liczbę egzemplarzy. W 1926 roku, ze względu na podeszły wiek, zrezygnowała z tego zajęcia. Na pożegnanie, podziękowano jej.... filiżanką kawy. Redakcja Schlesische Arbeiter Zeitung, która zamieściła tę notatkę, jako konkluzję tej sytuacji na-

piślała: „bez komentarza”. My jednak, po upływie tylu lat, możemy z niesmakiem i ironią odnotować: brawo panowie Z. Schrötter i B. Lungmus! Rzeczywiście była to stosowna forma pożegnania i podziękowania za pracę trwającą nieprzerwanie przez trzy i pół dekady!

Niezwykle interesująca notatka ukazała się w Waldenburger Wochenblatt: „Od 10 marca właściciel drukarni książek [Hermann Heiber] wydaje nową gazetę „Freiburger Anzeiger” (Świebodziński Donosiciel). Nazwa jej nie kojarzy się pozytywnie, ze względu na pejoratywne znaczenie drugiego członu.

Autor tej wiadomości stwierdza, że jest jeszcze drugi tytuł w mieście „Freiburger Zeitung” (Gazeta Świebodzińska), redagowana przez niejakiego Seidemanna, o którym nic nie wiadomo! Kończąca konstatacja jest taka: „nasze miasto wkrótce będzie miało trzy gazety, a mieszkańcy – wiele do czytania”. Nie znamy nawet ich winiet, a prawdopodobieństwo zobaczenia ich kiedykolwiek jest wręcz znikome!

Zastanawiające jest, dlaczego nie został wymieniony „Der Freiburger Bote”? Przecież ten tytuł był obecny wtedy od 46 lat! Piszący mógł to uznać za oczywisty fakt i dlatego nie wymienił tej nazwy.

O wydawcy nowej gazety „Freiburger Anzeiger” - Hermannie Heiberze niewiele wiemy. Urodził się w 1855 roku. Gdy miał 33 lata ukazał się, 10 marca, pierwszy numer. Ożenił się z Anną Klarą Waleską z domu Klose (ur. w 1858 roku). W rocznym sprawozdaniu Szkoły Realnej, w 1902 roku pojawiło się nazwisko jego syna wśród uczniów, którzy najlepiej zdali egzamin końcowy. Wykaz sporządzono w układzie alfabetycznym. Jako szósty na tej liście figuruje Willibald Hermann. Miał wtedy 15 lat i 9 miesięcy, więc urodził się w 1886 roku. Zapewne rodzice byli dumni z syna prymusa. W tabelarycznym zestawieniu pojawiają się jeszcze inne informacje, z których wynika, że uczęszczał do tej szkoły przez 6 lat. Poza tym, można przeczytać o miejscu zamieszkania, jaki zawód wykonywał ojciec (tu podano – sprzedawca książek). Ciekawa jest adnotacja o planach absolwenta na przyszłość, z których wynika, że syn Hermann, podobnie jak ojciec, chciał zająć się sprzedażą książek. Dlaczego nie ma wzmianki, że ojciec także drukował je? W ostatniej rubryce znajduje się numer zaświadczenia militarnego – 215. Mimo woli nasuwa się pytanie, czy za 12 lat

został zmobilizowany? Czy walczył na froncie I Wojny Światowej? Jeśli tak, to udało mu się przeżyć, bo po śmierci ojca, prowadził drukarnię z matką. Potwierdzenie tego faktu znajdziemy w adresbuchu z 1932 roku.

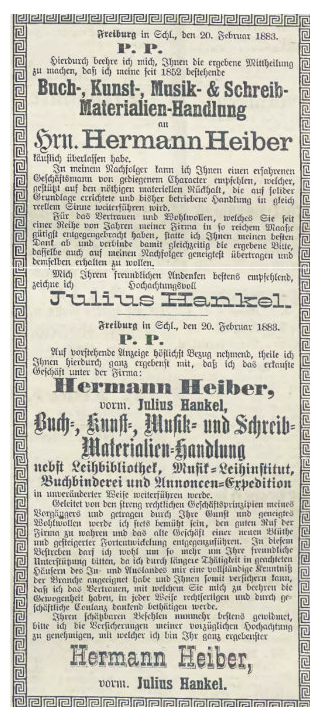
Dziś możemy „zobaczyć” witryny jego sklepu (Rynek 27) na fotografii z 1903 roku w albumie Świebodzice na starej widokówce, na stronie 15.

Na szyldzie figurują dwa nazwiska Hermann Heiber i Julius Hankel, a nad drzwiami wejścio-



wymi widnieje napis: Drukarnia książek, która mogła mieścić się w głębi lub w oficynie. Hermann Heiber był właścicielem tego domu.

Prezentowany niżej długi anons prasowy zawiera cenne informacje. Wynika z niego jednoznacznie, że Hermann Heiber zaczął swą działalność w naszym mieście 20 lutego 1883 roku. Wspomniane ogłoszenie ma dwuczęściowy charakter. W pierwszej, z zachowaniem wszelkich obowiązujących form, przyjętych w oficjalnej korespondencji, Julius Hankel informuje swych



klientów o sprzedaży swej firmy. Przedstawia nowego właściciela w bardzo korzystnym świetle jako doświadczonego kupca, wyróżniającego się rzetelną wiedzą, opierającą się na solidnych fundamentach i człowieka uczciwego, wiarygodnego i godnego polecenia. Świadczyła o tym jego wcześniejsza praca, w poprzednim miejscu zamieszkania. W rekomendacji tej nie podał jednak poprzedniej

siedziby nowego właściciela. W końcowej części tego tekstu, J. Hankel wyraża nadzieję, że nowa działalność handlowa będzie się opierała na uczciwych zasadach.

W drugiej części następuje forma autoprezentacji firmy pod nowym szyldem. Wynika z niej szeroki zakres świadczonych usług i bardzo szeroka oferta, obejmująca sprzedaż książek, przedmiotów związanych ze sztuką, muzyką, materiałów piśmiennych, wypożyczalnię książek i instrumentów muzycznych, intrologatorię oraz wysyłanie ogłoszeń.

To było domeną działalności dotychczasowego właściciela. Nowy – zapewnia, że będzie kontynuowana, zgodnie z obowiązującymi do tej pory zasadami. H. Heiber pisze o życzliwości swego poprzednika. Podkreśla, że będzie dbał o dobre imię firmy, mając jednocześnie nadzieję, że uda mu się wnieść nową energię i zapewnić jej dalszy rozwój. Wkrótce miało okazać się, że nie były to czcze deklaracje, uruchomił drukarnię książek. Przekonuje czytelników i potencjalnych klientów, że jest człowiekiem godnym zaufania. Przeżył w naszym mieście, pracując, 36 lat!

Zmarł 4 lutego 1919 roku. Po jego śmierci drukarnię przejęli jego żona Valesca i syn Willibald. Anna Klara przeżyła 23 lata we wdowim stanie. Zmarła 25 grudnia 1942 roku. Spoczęła obok swego męża w I, najstarszej części cmentarza przy ulicy Wałbrzyskiej. A co z gazetą? Czy była obecna na rynku do 1919 roku, czy też wydawca zakończył wydawanie jej jeszcze za swojego życia? Nie wiemy nawet, ile numerów ukazało się?

Wpisy w archiwalnym Rejestrze Cmentarnym mówią o jeszcze jednym przedstawicielu tej rodziny – Gustavie Heiberze, również właścicielu drukarni książek. Może byli braćmi i współwłaścicielami? Jeśli tak było, to dlaczego ten fakt nie znalazł potwierdzenia w nazwie handlowej firmy? Gustav urodził się w miejscowości o nazwie Arnsdorf (9 polskich odpowiedników uniemożliwia jednoznaczne ustalenie) – 27 marca 1863 roku. Był synem Edwarda i Karoliny Ernestyny Fast. Zmarł 26 stycznia 1916 roku, mając 52 lata. Został pochowany w najnowszej części cmentarza (III) – od strony szpitala.

Wydawca „Freiburger Zeitung” - Seidemann pozostaje nieznany, a zaistniał w naszej świadomości za sprawą swoich działań edytorskich.

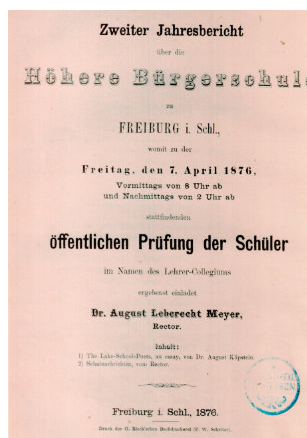
Przytoczone tu tytuły znamy tylko z tej notatki, nie wiemy jak długo ukazywały? Może to były

efemerydy?

Konkluzja tych wynurzeń jest, jak zwykle, typowa: niewielka ilość materiałów nie pozwoliła na rzetelne opracowanie; dlatego to tylko próba przedstawienia kilku refleksji i dygresji na powyższy temat.

Elżbieta Gondek w artykule Rozwój księgarstwa i drukarstwa na Śląsku pod panowaniem pruskim w latach 1802 – 1858 przedstawia konstatację, z której wynika, że „Śląsk był [...] rynkiem lokalnym, który stopniowo pokrywała sieć drukarni i księgarni, pracujących dla potrzeb tego regionu (s.12) Interesujące jest stwierdzenie autorki, że w latach 1802 – 1858 „więcej było drukarni niż księgarni. Drukarze zajmowali się sprzedawaniem druków, a księgarze podejmowali inicjatywy wydawnicze w charakterze nakładców.” Taka współpraca bardzo często wychodziła naprzeciw oczekiwaniom rynku czytelników i klientów i była źródłem obopólnych korzyści. Frapujący jest kontekst historyczny i statystyczny, uwzględniony przez Elżbietę Gondek. Powołuje się ona na Johannna Georga Kniego, autora podręcznika o regionie dla młodzieży, z którego wynika, że w 1834 roku na Śląsku pracowały 53 drukarnie wyposażone w 118 pras. W 1858 roku „Śląsk miał 32 księgarnie i 53 oficyny. Naturalną konsekwencją tych faktów był rozwój prasy, większe nakłady książek, co sprzyjało popularyzacji czytelnictwa. W podanej cezurze czasowej, określającej zainteresowania autorki, mieści się także Freiburg, w którym pierwsza drukarnia powstała w 1841 roku. Z przedstawionego tabelarycznego zestawienia wynika, że w 1852 roku były w Świebodzicach 2 księgarnie i 1 drukarnia. W następnych latach 1854, 1856 i 1858 relacje liczbowe nie zmieniały się. W okresach tych działali: K.W. Hagen, Hankel (Henkel), później wdowa po nim, Rieck, Spadkobiercy Riecka i Schröter, jako następca ostatniego spośród tu wymienionych.

Tytułem uzupełnienia należałoby przywołać jeszcze jedno nazwisko – Hugona Johna, właściciela drukarni, który urodził się w Niemczech 31 lip-



ca 1857 roku, z zmarł w wieku 39 lat – 6 listopada 1896 roku, syna Ernsta Jahna, również właściciela drukarni. Senior tej rodziny, ojciec Hugona (1830 – 1901) przeżył 71 lat. Obaj spoczęli na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wałbrzyskiej, w dawnej drugiej części, pod jednym z murów okalających nieco młodszy fragment nekropolii.

Na zakończenie należy dodać, że wszystkie sprawozdania roczne Szkoły Realnej, noszącej różne nazwy w swojej historii istnienia, były drukowane przy ulicy Wałbrzyskiej 4 – 6. Jako potwierdzenie tego faktu - strona tytułowa drugiego, które ukazało się w 1876 roku i wyszło z drukarni G. Riecka – F.W. Schrötera.

P.S. Der Freiburger Bote w 1872 roku ukazywał się w nakładzie 3.300 egzemplarzy. Czy w miarę upływu czasu ilość wydawanych egzemplarzy zwiększała się? Taka ewentualność jest prawdopodobna, ale na tym etapie – nieudokumentowana.

Tekst ten wzbogaciły informacje zaczerpnięte z artykułu Elżbiety Gondek Rozwój księgarstwa i drukarstwa na Śląsku pod panowaniem pruskim w latach 1802 – 1858 [w:] Prace Komisji Historycznoliterackiej nr 18, Śląskie Miscelanea, PAN oddział w Katowicach, pod red. Jana Malickiego i Krystyny Heskowej – Kwaśniewicz, Wyd. Gnome Katowice 1995

Willy Klawitter, Darstellung und Quellen zur Schlesischer Geschichte, Bd. 32. Die Zeitungen und Zeitschriften Schlesiens von den Anfängen bis zum Jahre 1870 bzw. Bis zur Gegenwart, Trewendt & Granier, Breslau, w zasobach Wojewódzkiej Biblioteki w Opolu, [opc.opole.pl/dlibra/publikation/728/edition/784/content](http://opole.pl/dlibra/publikation/728/edition/784/content)

Waldenburger Wochenblatt 1888/21/21/10. III; 1907/57/17.VIII - w zasobach Jeleniogórskiej Biblioteki Cyfrowej; ryciny słupów reklamowych pochodzą z Waldenburger Wochenblatt

Świebodzice - Dzieje Miasta

http://sdmrf.asuscomm.com/dzieje_miasta/ <http://jbc.jelenia-gora.pl> <http://dzieje-miasta.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Myktytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl **Przedruk możliwy po podaniu źródła.**